

W kręgu tradycji: 6 stycznia - prawosławna Wigilia Bożego Narodzenia

Region Puszczy Białowieskiej po raz kolejny otulił ciepły koc bożonarodzeniowej tradycji. W oknach błyszczą choinki, wnętrza domów wypełnił smakowity aromat ciast i potraw, sklepy przeżywają obłędzenie – ale nikt ze stojących w kolejce nie narzeka. Wręcz przeciwnie – jest inaczej niż zwykle, jakoś tak...miło. Świąteczna aura rozkwita na nowo, nie straszny jej śnieg czy mróz. Szóstego stycznia wierni kościoła prawosławnego zasiadają do Wigilii zwanej Soczelnikiem.

Święta Bożego Narodzenia poprzedza czterdziestodniowy post rozpoczynający się 14 listopada, w dzień św. Filipa Apostoła, stąd nazwa post Filipowy. Wigilia na Podlasiu od wieków obchodzona jest bardzo uroczyście. Tak jak kiedyś, tak i dziś w każdym podlaskim domu tego dnia od rana trwają intensywne przygotowania. Obok przygotowywania wieczerzy, najważniejszym punktem (przynajmniej z perspektywy najmłodszych domowników) jest przystrojenie choinki. Tradycja ubierania drzewka przywędrowała do Polski z Niemiec na przełomie XVIII/XIX w., na podlaskiej wsi przyjęła się dopiero na początku XX w. Choinka zastąpiła snopek żyta, który niegdyś stawiano w izbie pod ikoną. Dawniej, gdy ozdoby choinkowe nie były tak łatwo dostępne, przygotowywano je samemu. Bezkształtne ryzy kolorowej bibuły oraz papieru za sprawą dziecięcej wyobraźni przeistaczały się w piękne łańcuchy i bombki, zaś nazbierane i pomalowane farbami szyszki oraz kruche ciasteczka dopełniały całości. Jednak najbardziej charakterystyczną ozdobą choinkową był pająk. Wykonywano go ze słomy, drutu, kolorowych bibulek, koralików, patyczków i nici. Pająki miały być lekkie oraz powinny się kręcić, stąd były to konstrukcje bardzo delikatne. Do dużego pająka doczepiane były coraz mniejsze tworząc rozbudowaną konstrukcję.

Wraz z pierwszą gwiazdką domownicy zasiadają do uroczystej kolacji. Posiłek poprzedza modlitwa, potem wszyscy dzielą się prosforą życząc powodzenia i sukcesów w nowym roku. Tradycyjny stół wigilijny składał się z 12. postnych potraw symbolizujących ilość miesięcy w roku oraz liczbę apostołów. Charakterystycznym daniem dla Podlasia jest kutia – gotowana z ziaren pszenicy lub kaszy, z miodem, utartym makiem i bakaliami (składniki dania miały magiczne znaczenie – mak to symbol płodności, orzechy miały strzec przed bólem zębów, zaś miód zapewniał ludziom przychylność sił nadprzyrodzonych). Słowo "kutia" ma greckie korzenie i w tłumaczeniu oznacza "gotowanie pszenicy". Tradycja przyrządzania kutii ginie w mrokach pogańskiej obrzędowości, była związana z kultem zmarłych. Echa dawnych wierzeń przetrwały do dziś – tradycja bożonarodzeniowa nakazywała pozostawić na stole kutię i pusty talerz, by dusze zmarłych krewnych mogły przyjść na kolędę.

Po dziś dzień wigilijne menu nie uległo większym modyfikacjom – kompot z suszonych owoców, placuszki drożdżowe z makiem, kisiel owsiany, żurek, pierogi z kapustą i grzybami, kulebiak i śledzie – w różnych kombinacjach na stałe wpisały się w świąteczny zestaw. Dawniej pod obrus gospodarz podkładał siano, gdzieś tam obrzęd ten poszerzony był o krzesła domowników. Tradycja chrześcijańska mówi, że zwyczaj chowania siana nawiązuje symboliką do stajenki betlejemskiej. Obrzęd ten jest jednak o wiele głębiej zakorzeniony w kulturze słowiańskiej, sięga już czasów pogańskich. Jego genezą było święto Zaduszek – przed wiekami biesiadnicy wspominali swoich krewnych jedząc przy stole przykrytym sianem: sucha trawa symbolizowała grób zmarłego porośnięty trawą. Ale z wigilią wiąże się dużo więcej zwyczajów i magicznych praktyk. Wierzono, że bieg zdarzeń w wigilijny wieczór ma wpływ na przyszłość. Stąd też grzeczne tego dnia dzieci mogły liczyć na uniknięcie kar w przyszłości, gospodarze nic nie pożyczali od sąsiadów, by uniknąć niedostatku w nowym roku, zaś myśliwi starali się coś upolować, bowiem pomyślny wynik łowów miał gwarantować dalsze sukcesy. Do najpopularniejszych wróżb należały te ze źdźbła siana wyciągniętego spod obrusu (wysokość źdźbła wskazywała długość życia, z kolei kolor wskazywał termin ożenku – jeśli panna lub kawaler wyciągnęli źdźbło koloru zielonego, oznaczało to rychły ślub). Popularny był również zwyczaj dzielenia się prosforą oraz daniami wigilijnymi ze zwierzętami. Zwarta jest w nim głęboka symbolika: zbawienie Chrystusa obejmuje człowieka oraz wszelkie stworzenia.

Choć bożonarodzeniowa obrzędowość powoli zanika, magia świąt nadal opiera się zakusom nowoczesności. Wigilia otwierała i otwiera wyjątkowy okres – pełen magii, rodzinnego ciepła i wyznania wiary. Świętujący uczestniczą w nabożeństwach, rodzinie gromadzą się przy stole, odwiedzają przyjaciół i znajomych. Żywa jest

również tradycja koledowania. W pierwszy dzień świąt młodzież z ręcznie wykonaną szopką i gwiazdą odwiedza każdy dom z kolędą i życzeniami (dawniej obsypywali dom gospodarza zbożem, co miło zapewnić urodzaj), za co otrzymują tzw. szczodraki: dziś są to pieniądze i słodycze.

Podczas gdy wierni kościoła prawosławnego świętują Boże Narodzenie, zmarznięci kolędnicy chodzą od domu do domu z radosną nowiną, wierni Kościoła katolickiego symbolicznie kończą okres bożonarodzeniowy. Szóstego stycznia obchodzone jest święto Trzech Króli. Ale to temat na odrębną opowieść...

Katarzyna Nikołajuk

fot. archiwum domowe i yandex.ru

Wesołych Świąt!

Image not found or type unknown

ozdoby choinkowe

Image not found or type unknown

święteczna szopka

Image not found or type unknown

pająk

Image not found or type unknown

kutia

Image not found or type unknown